

Oto jak został uśmiercony Alfie!

2 maja 2018

Prawdą jest straszny fakt, iż malutki Alfie Evans został zaintubowany i wentylowany przez 15 miesięcy i że odmówiono mu tracheostomii dlatego, iż po miesiącu od hospitalizacji (grudzień 2016) zdecydowano, że powinien umrzeć – w ogóle nie starając się o diagnozę.

Pomimo, iż gazety pisały o tym, że Alfie cierpi na chorobę mitochondriów, nie ma najmniejszego śladu jakiegokolwiek badania klinicznego potwierdzającego to.

Jakość opieki w szpitalu Alfiego – oparzenie na ręce i długotrwałe zasikane ubranie.

Alfie nie miał dobrej opieki w szpitalu. (...) Thomas Evans powiedział: „Kiedy zapytaliśmy o krew i oparzenia – nie odpowiadano nam i nie zarządzono dochodzeń. Nie wiemy jak do tego doszło”. Na zdjęciach widać także nacięcia w buzi malucha. Thomas wyjaśnia: „W grudniu musieliśmy iść do sądu w Londynie i zabroniono nam możliwości pozostawienia w pokoju Alfiego kogoś z rodziny”. Kiedy dziecko miało atak konwulsji, rodzina dawała mu smoczek, jednakże pielęgniarki zostawiły go bez niego. Wielokrotnie Alfie był w szpitalu pozostawiany cały zasikany.

Krew na twarzy, oparzenia na wargach. Co oni mu robili?

Wręcz bulwersujący jest fakt, że rurki intubacyjne Alfie’go zostały zmienione po ponad 5 miesiącach od ich zaaplikowania i które – jak się okazało – były z tego powodu pełne pleśni, co ujawnił ojciec dziecka, przy pomocy szeregu fotografii (jakie opublikowaliśmy) i co jest dowodem wielu zaniedbań ze strony Alder Hey Hospital. Są to fakty, które zaszokowały również Mariellę Enoc, dyrektora Szpitala Bambin Gesù, której szpital brytyjski odmówił możliwości wejścia do pokoju, w którym przebywał Alfie.

Alfie jednakże zmarł z jeszcze innych powodów. Po zaprzestaniu wentylacji, Alfie przeżył bardzo ciężkie chwile. Ze względu na fakt, iż jego płuca były przyzwyczajone do mechanicznego powiększania swej objętości, lekarze powinni byli odłączać go od urządzenia stopniowo, tak, by nie spowodować jego natychmiastowej śmierci. Śmierć tego rodzaju nie nastąpiła, chociaż pojawiła się u dziecka infekcja płuc.

Jak wyjaśnił Thomasowi lekarz włoski, z którym ojciec dziecka był w kontakcie, należało natychmiast zastosować leczenie antybiotykami, czego Alfemu odmówiono. Pomimo to maluch, bez żadnej pomocy oddychał przez wiele godzin sam, jako że odmówiono mu także maski tlenowej.

To dlatego wieczorem 23 kwietnia, po odłączeniu wentylacji, Thomas zaapelował, by ktoś przyniósł tlen do szpitala, jednakże policja znajdująca się przy wejściu do budynku szpitala uniemożliwiła jakąkolwiek interwencję z zewnątrz. W owym momencie wchodził do szpitala Pavel Stroilov, jeden z adwokatów rodziny Evans. Razem z nim usiłowało wejść do szpitala z maską tlenową sześć innych osób, co jednak nie udało się im. Jedna z nich rzuciła maskę ponad głowami policjantów w ręce adwokata, który zaniósł ją rodzicom Alfie'go. (...)

O tej chwili lekarze usiłowali pozbawić dziecko maski, twierdząc, że nie jest ona własnością szpitala. 2 razy lekarze kazali odłączyć maskę, aż do momentu, kiedy Thomas powiedział im, że w protokole śmierci zatwierdzonym przez sędziego Haydena nie mówi się ani o pozbawieniu dziecka tlenu, ani o zawieszeniu żywienia. Z tego to względu maluch, po 36 godzinnej przerwie, został ponownie odżywiany. (...) Było to jednak żywienie zredukowane.

Alfie, otwierając od czasu do czasu oczy, zagrożony przez przez lekarzy i broniony przez rodziców przeżył 4 dni. W celu uciszenia mass mediów szpital obiecał Thomasowi więcej tlenu i odżywiania dla dziecka. Na dwie godziny przed śmiercią dziecka

nasycenie krwi tlenem wynosiło 98%, a puls około 160, co dało Thomasowi nadzieję na możliwość opuszczenia szpitala (takie stwierdzenie padło ze strony administracji szpitala w piątek po południu).

Przed śmiercią dziecka, w obecności Kate i innego członka rodziny (Thomas był nieobecny), do pokoju weszła pielęgniarka, która powiedziała, że musi podać Alfemu cztery leki (nie wiadomo jakie). Po około 30 minutach saturacja krwi tlenem spadła do 15%. W 2 godziny później Alfie już nie żył. (...)

Jak stwierdził Bruno Dallapiccola – genetyk i dyrektor naukowy rzymskiego Szpitala Dzieciątka Jezus „Nie jest możliwe przeżycie malucha jeżeli pozbawi się go odżywiania”. (...)

Według innego znanego genetyka włoskiego – Angelo Selicorni – „Alfie, odłączony od maszyn, żył przez wiele godzin, co sprawia, że podejrzane jest twierdzenie, by dziecko znajdowało się wtedy w stanie agonalnym, wskutek choroby nieuleczalnej”. Selicorni dodał: „Jeżeli założę, że historia Alfiego jest antywartością, czymś zbędnym i bezsensownym – nie będę dążył do niczego innego, jak do jak najszybszego zakończenia jej”.

Wszystko, co powyżej nie jest to bynajmniej fantazjowaniem. W roku 2012, w związku z Liverpool Care Pathway – programem opieki paliatywnej dla umierających, obowiązującym wówczas w Wielkiej Brytanii, miało miejsce wiele głośnych denuncjacji oraz polemik. Bernadette Loyd – pielęgniarka z Alder Hey Hospital, zmęczona oglądaniem podobnych przypadków, napisał do ministerstwa zdrowia list, w którym zadenuncjowała okoliczności, w jakich umierają dzieci i noworodki.

Loyd napisała: „Śmierć z pragnienia jest rzeczą straszną i jest nie do pojęcia, że dzieci muszą umierać w ten sposób. Rodzice czują się prawie że zmuszeni do tego rodzaju wyboru, ponieważ lekarze mówią im, że mają one jedynie kilka dni do przeżycia. Jednakże przewidzieć śmierć jest bardzo trudno i zdarzyło mi się widzieć dzieci, które powróciły do życia, po

tym jak protokół Liverpool Care Pathway został wdrożony i przerwany. (...) Byłam też świadkiem śmierci z pragnienia dzieci, ponieważ aż do śmierci nawadnianie jest zawieszone. Widziałam 14-letniego chłopca chorego na raka, któremu język przykleił się do podniebienia, po tym jak lekarze wstrzymali jego nawadnianie. Jego śmierć była udręką tak dla niego, jak i dla nas, personelu pielęgniarskiego. To jest eutanazja, która wchodzi głównymi drzwiami.”

Kiedy zdrowie Alfiego znacznie się poprawiło i miał szansę wyjść ze szpitala, weszła pielęgniarka, podała leki i zaraz potem stan zdrowia się pogorszył. Po 2 godzinach zmarł. Czyżby poddano go eutanazji?

To, co sprawiła śmierć Alfiego to fakt, że zjednoczyliśmy się przeciwko potworowi – przeciwko brutalności systemu eugenicznego przebranemu za demokrację. Jest to system nieograniczonej władzy nad człowiekiem, uważany przez angielską politykę i wymiar sprawiedliwości za świecką religię. Jest to przemoc druzgocąca także wiele innych kruchych istnień oraz rozpowszechniająca mentalność utylitarną, którą należy zacząć zwalczać, jeżeli nie chcemy skończyć w ten sam jak Alfie sposób.

Być może, iż historia Alfiego ujawni o wiele więcej, jako że wiele osób stawia pytanie: co stoi za furją szpitala, przerażonego na myśl, że maluch mógł zostać przetransportowany gdzieś indziej? Co przeraziło tak bardzo Alder Hey Hospital?

Autorstwo: Benedetta Frigerio

Tłumaczenie: RAM

Źródła oryginalne: Lanuovabq.it [\[1\]](#) [\[2\]](#), Independent.co.uk, NationalReview.com

Źródło polskie: NEon24.pl